

# Małgorzata Hućko

---

## Selektywna aborcja a sytuacja demograficzna państw azjatyckich - rozwój oraz konsekwencje zjawiska

---

Wschodnioznawstwo 8, 219-232

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Hućko

## **Selektywna aborcja a sytuacja demograficzna państw azjatyckich – rozwój oraz konsekwencje zjawiska**

Chiny i Indie pozostają najludniejszymi państwami świata. Problemy demograficzne, przed którymi stają (razem z innymi państwami azjatyckimi), mają wpływ na sytuację ludnościową nie tylko Wschodu, ale też całego globu. Rosnąca dysproporcja między liczbą żyjących mężczyzn i kobiet, będąca efektem niechęci społeczeństw azjatyckich do tych ostatnich, osiągnęła poziom nawet 200 milionów brakujących kobiet.

Celem artykułu jest próba zarysowania problemu określanego mianem „gendercide” lub „brakujących” („zaginionych”) kobiet. Zjawisko to, dotyczące państwa azjatyckie oraz postsocjalistyczne, osiągnęło niebezpieczną skalę, a tradycyjne uprzywilejowanie mężczyzn w tych społecznościach przejawia się wykorzystaniem takich technik, jak dzieciobójstwo, celowe zaniedbanie oraz selektywna aborcja. W pierwszej części pracy zdefiniuję terminy oraz wskaźniki niezbędne do opisu tych praktyk. Następnie zaprezentuję sytuację społeczeństw najbardziej narażonych na ich konsekwencje (takich jak Indie, Chiny, ale też kraje Kaukazu Południowego), przyczyny tradycyjnej niechęci do kobiet oraz wpływ, jaki na obecną sytuację demograficzną tych krajów miało rozprzestrzenianie się nowoczesnej technologii. Na koniec przyjrę się działalności rządów i organizacji pozarządowych oraz opiszę konsekwencje rozprzestrzenienia tych praktyk i rekomendowane środki zaradcze.

Pojęcie „gendercide” (czasami tłumaczone jako „płciobójstwo”) pojawiło się po raz pierwszy w 1985 r. w książce Mary Anne Warren, gdzie zostało zdefiniowane jako celowa eksterminacja osób o określonej płci<sup>1</sup>. Zostało ono zaadaptowane do opisu praktyki selektywnej aborcji, popularnej w takich krajach jak Chiny czy Indie<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *What is Gendercide?*, [http://www.gendercide.org/what\\_is\\_gendercide.html](http://www.gendercide.org/what_is_gendercide.html) (20 IV 2014).

<sup>2</sup> O kontrowersjach dotyczących używania tego pojęcia, patrz Raport Parlamentu Europejskiego *Gendercide: the missing women?*, s. 11-12, [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/etudes/join/2012/433777/EXPO-DEVE\\_ET\(2012\)433777\\_EN.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/etudes/join/2012/433777/EXPO-DEVE_ET(2012)433777_EN.pdf) (23 IV 2014).

Zjawisko to określa się często także jako „zaginięcie” czy „brak” kobiet – „the missing women”. To sformułowanie zostało zaczerpnięte z artykułu laureata nagrody Nobla Amarya Sena, który już w 1990 r. na łamach „New Yorker Review of Books” ostrzegał, że na świecie brakuje ponad 100 milionów kobiet. Wtedy przypisywał on odpowiedzialność za zaistniałą sytuację głównie zaniedbaniom w opiece nad dziewczynkami oraz złej opiece medycznej. Obecnie jednak wiadomo, że spadek liczby kobiet jest wynikiem kombinacji czynników – głównie selektywnej aborcji (umożliwionej przez rozprzestrzenienie się technologii określającej płeć płodu), żeńskiego dzieciobójstwa oraz zaniedbań w opiece nad dziećmi.

Głównymi zmiennymi potrzebnymi do rozpatrywania tego problemu są współczynniki takie jak stosunek płci wśród urodzeń (*sex ratio at birth* – SRB), oraz stosunek płci wśród dzieci (*child sex ratio* – CSR).

Stosunkiem płci (*sex ratio*) określa się proporcję mężczyzn do kobiet w populacji, określanej zazwyczaj liczbą mężczyzn na 100 kobiet. Wyjątkiem są Indie, gdzie stosunek ten określa się liczbą mężczyzn na 1000 kobiet.

SRB wyraża się liczbą urodzonych żywych chłopców w stosunku do 100 urodzonych dziewczynek. Normalny stosunek wynosi ok. 102-106 (chłopców na 100 dziewczynek). Naturalna nadwyżka chłopców, wykształcona w procesie ewolucji, wynika z faktu, że noworodki płci męskiej są bardziej wrażliwe na choroby wieku dziecięcego i częściej nie dożywają wieku dojrzałego – dlatego w późniejszym czasie proporcje te się wyrównują. Monitorowaniu tego procesu służy drugi z wymienionych czynników – stosunek płci wśród dzieci (CSR). Wykorzystuje się go do opisu stosunku płci wśród dzieci w określonym wieku, zazwyczaj 0-6 lat<sup>3</sup>.

Kolejną ważną zmienną jest stosunek płci obliczany dla każdego kolejnego dziecka (porównanie SRB dzieci pierwotnych, do tych drugich lub trzecich w każdej rodzinie).

Według różnych szacunków, w ciągu ostatnich 25-30 lat od 160 do 200 milionów kobiet nie miało szansy się narodzić, zostało zabitych zaraz po urodzeniu lub zmarło w wyniku zaniedbania i niewystarczającej opieki. Spowodowało to powstanie olbrzymiej dziury demograficznej, konsekwencją której pozostaje choćby wielka liczba mężczyzn, którzy nie będą mieli możliwości znalezienia sobie żony.

Występujące na tak dużą skalę dysproporcje w liczbie kobiet i mężczyzn, głównie w krajach azjatyckich i postsocjalistycznych (ale też w społecznościach imigrantów z tych krajów w państwach zachodnich), są spowodowane szeregiem czynników.

Według dr. Bogusława Pawłowskiego z Katedry Antropologii Uniwersytetu Warszawskiego, szukając źródeł tradycyjnej preferencji dla chłopców w tych

<sup>3</sup> Słownik terminów statystycznych OBWE, <http://stats.oecd.org/glossary/download.asp> (12 V 2014).

społeczeństwach, należy rozróżnić uwarunkowania biologiczne, kulturowe oraz nakazy administracyjne<sup>4</sup>. Jednak olbrzymia dysproporcja płci z jaką mamy do czynienia dzisiaj, będąca głównym tematem niniejszego artykułu, jest przede wszystkim wynikiem preferencji kulturowych oraz tradycji, stanowiących grunt dla wykorzystywania nowoczesnych technologii do motywowania selektywnych aborcji. Świetnie widać to na przykładzie Indii.

## Indie

Pomimo ogromnego ekonomicznego skoku, jaki stał się udziałem Indii, ta czwarta gospodarka świata nie potrafi poradzić sobie z ogromną nierównością społeczną oraz rosnącą dyskryminacją wobec kobiet – pokazują to statystyki, gdzie widać wyższą śmiertelność kobiet, rosnącą falę przemocy wobec nich oraz dysproporcje wskaźników SRB i CSR (będące wynikiem selektywnej aborcji oraz zaniedbań).

W Indiach popularne jest powiedzenie, że „wychowywanie córki jest jak podlewanie ogrodu sąsiada”<sup>5</sup>. Niechęć do kobiet jest bardzo wysoko zakorzeniona w tym złożonym, multireligijnym społeczeństwie i sięga wieków wstecz. Nie są one cenione – jako słabsze, nie mogą być tak pomocne w gospodarstwie jak chłopcy; inwestycja w ich wykształcenie się nie opłaca, ponieważ odchodzą one do rodziny męża zostawiając rodziców samych, nie wspomogą ich więc na starość. Ponadto, wydanie córki za mąż wiąże się z koniecznością wypłaty wysokiego posagu.

Zwyczaj płacenia posagu rodzinie pana młodego, mimo oficjalnego zakazu jego praktykowania od 1962 r., jest głęboko zakorzeniony w świadomości Hinduśców i dalej wymagany przez wiele rodzin. Jego wysokość dochodzi nieraz do horrendalnych rozmiarów, sięgając nawet równowartości 3-letnich zarobków rodziny kobiety, co może doprowadzić ją do ruiny. Często zamiast pieniędzy lub razem z nimi wręcza się różnego rodzaju ruchomości (jak telewizory, lodówki). Rodzina pana młodego może również kontynuować swoje żądania długo po ślubie, domagając się „prezentów” już w ciągu trwania małżeństwa. Na tym tle bardzo często dochodzi do przemocy domowej, gróźb, wykorzystywania.

Powinnością przed jaką stawia się pannę młodą pozostaje również powicie męskiego potomka, który zadba o przetrwanie rodu i zaopiekuje się rodzicami na starość, ponadto w niektórych rytuałach (głównie pogrzebowych) wymagana jest obecność syna osoby zmarłej. Niechęć do kobiet czy posiadania córki jest tak

<sup>4</sup> M. Załoga, *Syn dla bogatych*, <http://wyborcza.pl/1,75248,1492543.html#ixzz34RCg5fGy> (19 IV 2014).

<sup>5</sup> R. Kiener, *Gendercide Crisis*, s. 5, [http://www.sagepub.com/sageEdge/chambliss/files/pdf/cq\\_17onechld.pdf](http://www.sagepub.com/sageEdge/chambliss/files/pdf/cq_17onechld.pdf) (22 IV 2014).

wielka, że w niektórych stanach Indii popularną praktyką jest nadawanie drugiej lub trzeciej córce imienia Nakushi, czyli Niechciana<sup>6</sup>.

Wielowiekowa, kulturowa preferencja synów spowodowała rozprzestrzenienie się na szeroką skalę dzieciobójstwa, któremu poddawano żeńskie noworodki. Nazywa się je *kuzhippa*, lub określa jako „dzieci przeznaczone do grobowego dołu”<sup>7</sup>. W XIX w. Brytyjczycy, po spisie ludności z 1868 r. narzucili zmiany prawne wprowadzające kary więzienia za dzieciobójstwo oraz umożliwiające odbieranie zaniedbanych i niedożywionych dzieci (głównie dziewczynek) rodzicom. Działania te sprawiły, że na początku XX w. wskaźnik SRB został sprowadzony do naturalnych wartości<sup>8</sup>.

Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać już pół wieku później, razem z rozwojem medycyny prenatalnej i rozprzestrzenieniem się nowoczesnych technologii, które zastąpiły dzieciobójstwo (co nie zmienia faktu, że w niektórych regionach dochodzi do nich w dalszym ciągu) jako sposób kreowania struktury rodziny. W latach 80. XX w. popularne stały się techniki umożliwiające rodzicom poznanie płci dziecka jeszcze przed jego narodzinami. Amniopunkcja<sup>9</sup> i badania DNA, mimo kosztów oraz niebezpieczeństwa medycznego, zyskały ogromną popularność i wytyczyły drogę rozprzestrzeniającej się nieco później na szeroką skalę technologii ultrasonografii.

Badanie USG – tanie, bezpieczne i szybkie, dotarło nie tylko do szpitali. W większości indyjskich wiosek, nawet takich, w których może brakować wody i prądu, znajdziemy przenośny ultrasonograf. W miejscowościach, których nie stać na posiadanie własnego sprzętu, często pojawiają się obwoźne gabinety ginekologiczne, w których można wykonać badanie.

Dzięki USG płeć dziecka można określić w 13-14 tygodniu ciąży. W 1980 r. General Electric rozpoczął sprzedaż swoich ultrasonografów na terenie Azji, a jego urządzenia bardzo szybko rozprzestrzeniły się na terytorium Indii i Chin. Dzisiaj w Indiach zarejestrowanych jest 36 tys. punktów umożliwiających przeprowadzenie badania USG, tysiące innych działa nieoficjalnie<sup>10</sup>. Tak łatwa dostępność do tego typu urządzeń sprawiła, że wiedza o płci płodu za niewielką cenę jest dostępna dla wszystkich zainteresowanych, stając się podstawą do podjęcia decyzji o aborcji (jeśli mające się urodzić dziecko nie będzie upragnionym przez rodziców chłopcem). Kliniki ginekologiczne potrafiły reklamować się sloganami

<sup>6</sup> K. Setkowicz, *Niechciane Hinduski będą miały nowe imiona*, [http://wyborcza.pl/1,76842,10-501552,Niechciane\\_Hinduski\\_beda\\_mialy\\_nowe\\_imiona.html#ixzz34RE4nMXJ](http://wyborcza.pl/1,76842,10-501552,Niechciane_Hinduski_beda_mialy_nowe_imiona.html#ixzz34RE4nMXJ) (19 IV 2014).

<sup>7</sup> R. Kiener, *op.cit.*, s. 15.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> Inaczej amniocenteza, czyli inwazyjne badanie polegające na nakłuciu worka owodniowego i pobraniu płynu, które może być wykorzystane do określenia płci płodu.

<sup>10</sup> R. Kiener, *op.cit.*, s. 5.

takimi jak „Lepiej wydać 5 tys. rupii teraz, niż 500 tys. później”, przypominającymi o kosztach związanych z wychowaniem dziewczynki i wydaniem jej za mąż.

W 1992 r. Indie zdelegalizowały badania prenatalne mające określić płeć dziecka, zabraniając jednocześnie selektywnej aborcji. Nie odstrasza to jednak lekarzy, którzy za relatywnie drobną opłatą nie tylko informują rodziców o płci płodu, ale też przeprowadzają aborcje na życzenie. W efekcie, obecnie SRB wynosi w Indiach 1,12, a CSR (w przedziale 0-14 lat) 1,13<sup>11</sup>. Sytuacja wygląda jednak różnie w poszczególnych regionach – w takich stanach, jak Chhattisgarh, Harijana, Pendżab, Kaszmir czy Gudżarat, w 2011 r. różnica między liczbą chłopców a dziewczynek (na korzyść tych pierwszych) wahała się między 236 (w Chhattisgartie) a 114 (w Gudżaracie) „brakującymi” dziewczynkami<sup>12</sup>.

Zakaz prawny nie poprawił również statystyk – wyniki spisu powszechnego z 2011 r. wykazały wysoki spadek liczby dziewczynek poniżej siódmego roku życia. W 1991 r. na tysiąc chłopców przypadało 945 dziewczynek, w 2011 r. – już tylko 914<sup>13</sup>.

Badania pokazują, że wskaźnik SRB rośnie z każdym kolejnym dzieckiem, co oznacza, że przyszli rodzice są mniej skłonni korzystać z dostępnych technik i aborcji, jeśli spodziewają się pierwszego dziecka. Jeśli pierwsza urodzi się dziewczynka, takie prawdopodobieństwo rośnie przy kolejnej ciąży, pozostaje jednak w normie, jeśli pierwszy urodzi się chłopiec. Ma to związek z coraz popularniejszym modelem rodziny 2+2 (szczególnie w społecznościach miejskich). Tak więc, jeśli najpierw urodzi się dziewczynka, SRB „drugich dzieci” spada do 716 dziewczynek na 1000 chłopców. Jeśli natomiast najpierw urodził się chłopiec, rodzi się aż 1140 dziewczynek na 1000 chłopców<sup>14</sup>.

Mimo tego, że w niektórych regionach statystyki nieznacznie się poprawiają, niepokojące jest rozprzestrzenianie się tego zjawiska na zupełnie nowe terytoria, takie jak Kerala, przedstawiana zazwyczaj jako wzór dla innych stanów Indii w zakresie rozwoju społecznego i równości płci.

Jeszcze bardziej niepokojący wydaje się fakt, że największe dysproporcje w równowadze płci nowonarodzonych dzieci można zaobserwować w rodzinach dobrze wyedukowanych i o wyższym statusie społecznym<sup>15</sup>. Popularność

<sup>11</sup> CIA *World Factbook*, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/> (12 V 2014).

<sup>12</sup> Society for the Protection of the Girl Child Report, *An Overview of Gendercide and Daughter Abuse in India*, s. 3, [http://www.protectgirls.org/uploads/Society\\_for\\_the\\_Protection\\_of\\_the\\_Girl\\_Child\\_Situation\\_Overview2.pdf](http://www.protectgirls.org/uploads/Society_for_the_Protection_of_the_Girl_Child_Situation_Overview2.pdf) (20 IV 2014).

<sup>13</sup> P. Jha, M. Kesler, R. Kumar, F. Ram, Ł. Aleksandrowicz, D. Bassani, S. Chandra, J. Banthia, *Trends in selective abortions of girls in India: analysis of nationally representative birth histories from 1990 to 2005 and census data from 1991 to 2011*, s. 1, [http://download.thelancet.com/pdfs/journals/lancet/PIIS0140673611606491.pdf?id=baaQ\\_aS8ZtkiVbaLac\\_Au](http://download.thelancet.com/pdfs/journals/lancet/PIIS0140673611606491.pdf?id=baaQ_aS8ZtkiVbaLac_Au) (21 IV 2014).

<sup>14</sup> Raport Parlamentu Europejskiego, *op.cit.*, s. 16.

<sup>15</sup> M. Hvistendahl, *Unnatural Selection, choosing boys over girls, and the consequences of Word full of men*, New York 2012, s. 31.

selektywnej aborcji rozprzestrzeniała się w indyjskim społeczeństwie „od góry”, poddając w wątpliwość twierdzenie, że edukacja i wzrost poziomu życia mogą być rozwiązaniem problemu.

## Chiny

Równie niepokojąca pozostaje sytuacja w najludniejszym państwie świata. Mao Zedong powiedział o kobietach, że podtrzymują połowę nieba, tymczasem w społeczeństwie głęboko zakorzenione pozostaje postrzeganie kobiety jako znaczącego ciężaru. Według poety z dynastii Song: „Kiedy urodzi się syn ulóż go na łóżku, ubierz w piękne szaty, daj jadeit do zabawy. Kiedy narodzi się córka połóż ją na ziemi, ubierz w byle co, do zabawy niech jej starczy połamana dachówka”<sup>16</sup>.

W tradycji chińskiej kobieta winna jest posłuszeństwo najpierw ojcu, potem mężowi, na końcu (gdy zabraknie współmałżonka) synowi. To synowie dziedziczą, opiekują się rodzicami na starość, dbają o przetrwanie rodu (i nazwiska). Kobiety, głównie na obszarach nieurbanizowanych, pozostają obywatelami drugiej kategorii. Do tego patriarchalnego systemu rodzinnego dochodzi zdominowany przez mężczyzn system polityczny i społeczny<sup>17</sup>.

Do czynników ekonomicznych, takich jak relatywnie większy „koszt” wychowania dziewczynki, raczkujący dopiero system emerytalny (a co za tym idzie brak opieki dla osób starszych, które swojego zabezpieczenia upatrują głównie w synach, dziedziczących majątek i pozostających przy rodzicach) dochodzi kontrowersyjna polityka jednego dziecka. Wprowadzona w 1980 r. w wyniku obaw związanych z eksplozją demograficzną i spodziewanym zahamowaniem wzrostu ekonomicznego, stała się przyczyną poważnych demograficznych problemów ChRL. Zgodnie z nią, małżeństwa zamieszkujące miasta mają prawo do posiadania tylko jednego dziecka, a na wsi dwójki (jeśli pierwsza urodzi się dziewczynka lub dziecko niepełnosprawne), o drugie dziecko mogą też starać się rodzice sami będący jedynakami. Polityka jednego dziecka nie obejmuje natomiast rodzin należących do mniejszości narodowych<sup>18</sup>.

Rok 1980 jest również momentem, od którego widać gwałtowny wzrost wartości wskaźnika SRB. Państwowy nakaz posiadania jednego dziecka sprawia, że wielu rodziców nie chce, czy nie może pozwolić sobie na wychowywanie dziewczynki. W przedostatniej dekadzie XX w., tak samo jak w Indiach, na szeroką skalę rozprzestrzeniły się ultrasonografy, będące doskonałym narzędziem dla

<sup>16</sup> M. Kruczkowska, *Gdzie się podziały chińskie dziewczynki?*, <http://wyborcza.pl/1,75477,24-80566.html#ixzz34RLIruKF> (19 IV 2014).

<sup>17</sup> Raport Parlamentu Europejskiego, *op.cit.*, s. 20.

<sup>18</sup> Por. T. Szyszlak, *Czynnik religijny w konfliktach etnicznych na przykładzie konfliktu chińsko-ujgurskiego*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych” 2012, nr 2, s. 176.

planujących rodziny małżeństw. Trafiły one do większości szpitali, a jeżdżące furgonetki ze sprzętem medycznym zaczęły podróżować od wioski do wioski, oferując bezpieczne badanie wszystkim chętnym (lub do tego zmuszanym) kobietom. Oczywiście poza zarejestrowanymi, przechodzącymi regularne kontrole techniczne ultrasonografami istnieje również wiele nielegalnych. W takich „gabinetach” badanie można wykonać już za 800 juanów (ok. 390 zł), aborcję – za 3,8 tys. juanów<sup>19</sup>.

Polityka jednego dziecka wzmocniła tendencje istniejące w chińskim społeczeństwie od wieków. Wszystkie te czynniki doprowadziły do tego, że w ChRL wskaźnik SRB jest równy 111, natomiast CSR (0-14 lat) już 116, co oznacza, że na 100 dziewczynkę w tym wieku przypada aż 116 chłopców<sup>20</sup>.

Prawdopodobieństwo aborcji żeńskich płodów, podobnie jak w Indiach, wzrasta wraz z narodzinami drugiego dziecka. Gdy w rodzinie pierwsza pojawia się dziewczynka, rodzice są zdeterminowani, aby jako drugi urodził się chłopiec. Wiadać to w statystykach – o ile przy narodzinach pierwszego dziecka SRB jest bliskie normie (108,4), to w wypadku drugiego wynosi już 154,3, a trzeciego – 156,4<sup>21</sup>.

Niektórzy badacze zwracają uwagę, że SRB nie oddaje prawdziwej sytuacji – w Chinach, szczególnie na obszarach wiejskich, często zdarza się, że „nadprogramowe” dziewczynki są przez rodziców ukrywane. Nierejestrowane w urzędach, stają się obywatelkami drugiej kategorii, bez prawa do edukacji czy opieki medycznej. Mogą być wykorzystywane lub stać się ofiarami handlu ludźmi.

Odwołując się do badań Zhu, Lu i Hesketha, szacuje się, że w 2005 r. w Chinach było o 32 mln więcej chłopców niż dziewcząt poniżej dwudziestego roku życia, a obecnie może być to nawet 50 milionów<sup>22</sup>.

## W innych państwach

Dysproporcja pomiędzy chłopcami i dziewczynkami nie jest zjawiskiem charakterystycznym jedynie dla Chin i Indii. Jest to tendencja spotykana w wielu krajach azjatyckich, takich jak Wietnam lub Birma, ale też w państwach postsocjalistycznych, których ekstremalnym przykładem pozostają państwa Kaukazu Południowego.

Rosnące SRB w takich krajach jak Armenia, Azerbejdżan czy Gruzja związane jest z rozpadem ZSRR. W czasach stalinowskich dostęp do aborcji i środków antykoncepcyjnych był surowo reglamentowany. Szeroki dostęp do legalnego

<sup>19</sup> C. Liang, *Boys preferred, lucrative trade remains in illegal fetus gender identification*, <http://www.globaltimes.cn/content/769754.shtml> (24 IV 2014).

<sup>20</sup> CIA World Factbook, *op.cit.*

<sup>21</sup> Raport Parlamentu Europejskiego, *op.cit.*, s. 22.

<sup>22</sup> *Ibidem*.



przerwywania ciąży umożliwiły dopiero reformy Chruszczowa, co – w związku z dalszym ograniczonym dostępem do farmakologicznych środków antykoncepcyjnych – zaowocowało popularyzacją aborcji jako sposobu planowania rodziny. W wielu społeczeństwach nie zmieniło się to po upadku ZSRR, ponieważ dostęp do hormonalnych środków zapobiegających ciąży ograniczała ich wysoka cena.

Na terenie Związku Radzieckiego ultrasonografy mogły rozprzestrzenić się dopiero podczas ery Gorbaczowa – wcześniej były one objęte zakazem importu z krajów zachodnich jako technologia o potencjalnym zastosowaniu militarnym. Jednak już w 1988 r. – według raportu Ministerstwa Zdrowia – radzieckie szpitale dysponowały ponad 3 tys. tych urządzeń<sup>23</sup>. Po upadku ZSRR import tych aparatów stał się nieporównywalnie łatwiejszy.

Trzeba podkreślić, że większość krajów postsowieckich znalazła się na początku lat 90. ubiegłego stulecia w kryzysie zarówno ekonomicznym, jak i społecznym oraz politycznym, co wiązało się z wieloma zmianami prawnymi, które miały wpływ na zachwianie statystyk. Na przykład Gruzja rozpoczęła pobieranie podatku od rejestracji urodzeń i śmierci, co zaowocowało jedynie tym, że wiele rodzin przestało zgłaszać urzędowi podobne wydarzenia<sup>24</sup>.

Nie zmienia to jednak faktu, że selektywna aborcja oraz aborcja w ogóle, pozostają w krajach Kaukazu popularnymi metodami planowania rodziny. Doprowadziło to do dużej dysproporcji w liczbie urodzeń dzieci poszczególnej płci. W Gruzji SRB jest równe 108 (dziewczynek na 100 chłopców), natomiast CSR (0-14 lat) 112<sup>25</sup>. W Armenii SRB kształtuje się na poziomie 114, CSR (0-14 lat) już 115<sup>26</sup>. Najbardziej niepokojąca wydaje się sytuacja w Azerbejdżanie, SRB wynosi 112, a CSR (0-14 lat) – 116<sup>27</sup>. Podobnych dysproporcji nie widać w innych krajach postsowieckich, np. w Azji Centralnej (występują jednak w takich państwach, jak Albania czy Bośnia). Podobnie jak w Indiach czy Chinach, SRB wzrasta w przypadku drugiego i trzeciego dziecka, jeśli jako pierwsza w rodzinie urodziła się dziewczynka – w Armenii SRB dla trzeciego dziecka osiągnęło niebotyczny poziom 173 chłopców na 100 dziewczynek<sup>28</sup>.

Zwraca się uwagę na to, że taka sytuacja może być wynikiem zamrożonych konfliktów, w które zaangażowane są kraje kaukaskie. W takich chwilach wzmożonej mobilizacji pozycja negocjacyjna kobiety zostaje osłabiona, nie tylko w sferze

<sup>23</sup> M. Michael, L. King, L. Guo, M. McKee, E. Richardson, D. Stuckler, *The Mystery of Missing Female Children in the Caucasus: An Analysis of Sex Ratios by Birth Order*, s. 3, <http://www.guttmacher.org/pubs/journals/3909713.html> (21 IV 2014).

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> CIA World Factbook, *op.cit.*

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *93,000 women to be missing in Armenia by 2060, if high pre-natal sex selection rate remains unchanged*, <http://eeca.unfpa.org/news/93000-women-be-missing-armenia-2060-if-high-pre-natal-sex-selection-rate-remains-unchanged> (25 IV 2014).

publicznej, ale również prywatnej, gdy podejmowane są decyzje o przyszłości rodziny<sup>29</sup>. Głębszym problemem pozostaje społeczna dewaluacja znaczenia kobiet i, związana z tym, preferencja posiadania syna.

Problem selektywnej aborcji pojawił się również w krajach zachodnich, takich jak USA i Wielka Brytania, razem z imigrantami z krajów azjatyckich. Dziennik „Independent”, analizując wyniki spisu powszechnego Anglii i Walii, podkreśla, że praktyka ta zdążyła już zachwiać naturalną proporcją między chłopcami i dziewczynkami<sup>30</sup>. W Wielkiej Brytanii przynajmniej część tych zabiegów przeprowadza się w prywatnych klinikach, mimo że od 1967 r. aborcja ze względu na płeć dziecka jest zabroniona przez prawo.

Również w Stanach Zjednoczonych badania pokazują, że wskaźnik SRB jest wyraźnie wyższy w rodzinach amerykańskich koreańskiego, chińskiego i indyjskiego pochodzenia.

## Konsekwencje

Konsekwencje obecnej, rosnącej dysproporcji w liczbie kobiet i mężczyzn, zapoczątkowanej w latach 80. XX w., pozostają w dużej mierze nieznane, ponieważ generacja ta dopiero weszła w wiek reprodukcyjny. Trudno jednak utrzymywać, by zmiana ta, rzutuująca zarówno na fizyczny jak i mentalny rozwój społeczeństw, będzie miała pozytywne efekty.

Jeśli obecna dysproporcja płciowa wśród noworodków się utrzyma, w 2021 r. w społeczeństwie indyjskim będzie o 20% więcej mężczyzn<sup>31</sup>. Szacuje się, że w Chinach i Indiach będzie brakować 30, a nawet 50 mln kobiet. Oznacza to, że olbrzymia liczba mężczyzn nie będzie miała możliwości założenia rodziny. Już dzisiaj w Chinach 94% osób w stanie wolnym (w wieku od 28 do 49 lat) to mężczyźni, a 97% z nich nie ukończyło liceum<sup>32</sup>. Niemożność założenia rodziny może wiązać się zarówno z problemami psychologicznymi, jak i społecznymi.

Skutki przeważającej liczby mężczyzn w społeczeństwach mogą być niebezpieczne. Młodzi, nieżonaci mężczyźni, nie mający możliwości znalezienia żony i założenia rodziny, zwani „nagimi gałęziami” („bare branches”), stanowią duże zagrożenie dla stabilności społecznej. Badania pokazują, że częściej biorą oni udział w agresywnych, antyspołecznych zachowaniach, częściej popełniają

<sup>29</sup> M. Michael, *op.cit.*, s. 5.

<sup>30</sup> M. Urzędowska, *Tracone dziewczynki - imigrantki w Wielkiej Brytanii usuwają ciężce ze względu na płeć*, [http://wyborcza.pl/1,76842,15277512,Stracone\\_dziewczynki\\_\\_\\_imigrantki\\_w\\_Wielkiej\\_Brytanii.html#ixzz34RD2fPWw](http://wyborcza.pl/1,76842,15277512,Stracone_dziewczynki___imigrantki_w_Wielkiej_Brytanii.html#ixzz34RD2fPWw) (19 IV 2014).

<sup>31</sup> „Gendercide” leaves Indian men without partners, <http://rt.com/news/men-boys-child-family/> (25 IV 2014).

<sup>32</sup> Raport Parlamentu Europejskiego, *op.cit.*, s. 28.

przestępstwa<sup>33</sup>. Zwraca się również uwagę, że wzrost SRB o jeden procent skutkuje 5-6% wzrostem wskaźnika przestępczości („crime rate”)<sup>34</sup>. Niektórzy badacze utrzymują, że wzrastająca liczba młodych mężczyzn może prowadzić nawet do „kryminalizacji społeczeństwa”<sup>35</sup>. Uznaje się też, że osoby mogące założyć rodzinę mają większą szansę na awans społeczny.

Zmniejszająca się liczba kobiet nie ma też pozytywnych skutków dla nich samych. Kobiety często stają się ofiarami handlu ludźmi – w ChRL popularne jest sprowadzanie (i kupowanie) żon z biedniejszych krajów, takich jak Wietnam, Korea Północna czy Birma, co nie zawsze odbywa się w sposób legalny czy za zgodą obu stron. Problemem są także porwania i sprzedaż dzieci na terenie samych Chin – chińskie władze szacują, że tylko w pierwszej połowie 2009 r. porwano 40 tys. dzieci, głównie dziewczynek<sup>36</sup>. Trafiają one do domów publicznych lub pracują jako służące albo robotnice, często też są kupowane jako przyszłe żony przez rodziców małych chłopców. Rosnący rynek płatnych usług seksualnych zwiększa także ryzyko rozprzestrzeniania się chorób wenerycznych oraz HIV/AIDS. Wzrasta również agresja wobec kobiet – w Indiach w latach 2003-2007 o 35% wzrosła liczba zgłaszanych gwałtów, a o 50% porwań<sup>37</sup>.

Niechęć wobec posiadania córki osiąga niebezpieczne rozmiary w Indiach, gdzie coraz głośniejsze są przypadki przeprowadzania na dziewczynkach operacji zmiany płci – mimo że jest to nielegalne (oraz niebezpieczne) – decyduje się na to coraz większa liczba rodziców. Nie zważają oni ani na konsekwencje fizyczne (bezpłodność), ani psychiczne (takie dzieci, w trakcie dorastania, mogą nie zaakceptować wybranej przez rodziców płci)<sup>38</sup>.

Kolejną konsekwencją dewaluacji znaczenia kobiety pozostaje rosnąca liczba samobójstw. Chiny pozostają jedynym krajem na świecie, gdzie liczba targających się na swoje życie kobiet jest wyższa od mężczyzn. Aż 55% kobiecych samobójstw na świecie popełnianych jest przez Chinki w wieku rozrodczym, a samobójstwo pozostaje najbardziej rozpowszechnioną przyczyną śmierci kobiet w wieku 15-34 lat w wiejskich regionach ChRL. Oczywisty jest brak dokładnych danych, można jednak przypuszczać, że co najmniej część z nich zdecydowała się na taki krok ze względu na aborcję, dzieciobójstwo lub niemożność powicia syna<sup>39</sup>.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> R. Kiener, *op. cit.*, s. 18.

<sup>35</sup> M.in. G. D. Bakshi z mieszczącego się w New Delhi think-tanku Vivekanda International Foundation. *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> *Zamiast aborcji zmiana płci*, [http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,102113,985-6784,Zamiast\\_aborcji\\_zmiana\\_plci.html](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,102113,985-6784,Zamiast_aborcji_zmiana_plci.html) (2 VI 2014); *India's „shocking” child sex-change epidemic*, <http://theweek.com/article/index/216854/indias-shocking-child-sex-change-epidemic> (2 VI 2014).

<sup>39</sup> Raport Parlamentu Europejskiego, *op.cit.*, s. 29.

## Działalność rządów i organizacji pozarządowych

Państwa najbardziej zagrożone wpływem selektywnej aborcji na swoje wskaźniki demograficzne zaczęły dostrzegać problem dopiero pod koniec lat 80. XX w. Wtedy to zaczęto ograniczać dostęp do ultrasonografów jedynie do certyfikowanych klinik, penalizowano selektywną aborcję i zakazywano informowania o płci płodu (poza przypadkami uzasadnionymi medycznie<sup>40</sup>). Rozwiązania prawne najpierw wprowadziła Korea Południowa, potem Chiny, Nepal, Indie (PNDT Act) i inni. Skuteczność środków prawnych jest ograniczona, ponieważ bardzo trudno wykryć takie przestępstwo (często rodzice poznają płeć dziecka u jednego lekarza, a u innego decydują się na przeprowadzenie aborcji), a jedyną przesłanką do jego przestrzegania pozostają tak naprawdę względy moralne, szczególnie, że wartość związanego z tą praktyką biznesu w samych Indiach szacuje się na ok. 100 mln dolarów<sup>41</sup>.

Efektywniejsze wydają się rządowe programy oferujące gratyfikację pieniężną w zamian za posyłanie dziewczynek do szkół czy programy wspomagające starszych (aby ciężar opieki nad rodzicami zdjąć z ramion tradycyjnego opiekuna – syna). W Indiach modyfikuje się ponadto prawo spadkowe, wcześniej dyskryminujące kobiety. Interesujące są również kampanie, takie jak „Dbajmy o dziewczyny” („Care for Girls”) finansowane przez chiński rząd i wspierające „poprawę warunków życia i rozwoju dziewcząt”<sup>42</sup>. Opiera się ona głównie na pomocy finansowej dla rodzin, w których pojawiają się córki (zasiłki, dodatki edukacyjne, wyższe emerytury dla rodziców). Programy oferujące wsparcie pieniężne działają, o czym świadczą spadające SRB w regionach objętych programem<sup>43</sup>.

Coraz częściej przeprowadza się też kampanie stygmatyzujące lekarzy biorących udział w procederze selektywnej aborcji oraz zwiększające świadomość szkodliwości tej praktyki dla całego społeczeństwa.

Działalność organizacji rządowych (jak np. agencje ONZ) oraz pozarządowych wzbudza wiele kontrowersji. Niektórzy badacze za popularność aborcji w krajach azjatyckich częściową winą obarczają zachodnie struktury rządowe oraz NGO'sy.

Prawdą jest, że w latach 60. i 70. wiele zachodnich fundacji i organizacji (m.in. Bank Światowy, UNFPA, Fundacja Rockefellera) propagowało wprowadzenie technik planowania rodziny, wliczając w to aborcję, w odpowiedzi na przewidywaną katastrofę demograficzną i przeludnienie. Zaangażowane były w to zarówno organizacje prawnicze, obawiające się rzeszy podatnych na komunistyczną

<sup>40</sup> W przypadku takich chorób, jak np. hemofilia, która uaktywnia się tylko u chłopców.

<sup>41</sup> Raport Parlamentu Europejskiego, *op.cit.*, s. 19.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

propagandę młodych z biednych krajów, jak i lewicowe, uznające możliwość decydowania o swoim ciele i życiu za podstawowe prawo człowieka oraz obawiające się przeludnienia. Finansowano obwoźne „kliniki aborcyjne”, szkolono lekarzy w zakresie antykoncepcji i planowania rodziny<sup>44</sup>. Propagowano też selektywną aborcję, w odpowiedzi na tezę zawartą w wydanej w 1968 r. książce Paula Ehrilcha „The Population Bomb” – autor zwracał w niej uwagę, że w niektórych społeczeństwach rodzice „próbują” aż do momentu, w którym urodzi im się syn i zastanawiał się, czy katastrofie demograficznej nie udałoby się zapobiec (albo przynajmniej ją spowolnić), gdyby istniał sposób gwarantujący, że pierwotnym dzieckiem będzie właśnie chłopiec.

Technologia była jednak jedynie czynnikiem wspierającym preferencje istniejące już w tych społeczeństwach i rozprzestrzeniłaby się szeroko niezależnie od wsparcia ze strony Zachodu, choć mogłoby to zająć więcej czasu. Trzeba również zaznaczyć, że zarówno amniopunkcja, jak i ultrasonografia, pozostają ważnymi technikami diagnostycznymi, a wykorzystanie ich do ustalenia płci płodu nie może powodować całkowitego ich odrzucenia. Zwraca również uwagę przykład Chin, gdzie pierwsze reformy mające zapanować nad eksplozją demograficzną (wprowadzenie polityki jednego dziecka) weszły w życie w latach 70. XX w., kiedy to ChRL pozostawała praktycznie całkowicie zamknięta na jakiegokolwiek wpływy z zewnątrz.

Wiele zastrzeżeń budzi też zachowanie organizacji i agencji dzisiaj. Struktury takie jak UNFPA oskarżane są o niegdysiejsze promowanie technik planowania rodziny (nie robią tego obecnie) i milczenie w obliczu ich skutków. Organizacje *pro-life* zwracają uwagę, że selektywna aborcja jest skutkiem przyzwolenia na aborcję w ogóle, a walka z nią powinna się skupić na penalizacji przerywania ciąży, albo przynajmniej restrykcyjnym jej ograniczeniu. Komentator „The New York Times”, Ross Douthat przekonuje, że tragedia nie polega na tym, że dziewczynki „zagięły”, ale na tym, że „nie żyją”<sup>45</sup>. Organizacje te posługują się taką terminologią jak „morderstwo”, „płciobójstwo”, „ofiary”. Niektórzy, jak Mara Hvistendahl, krytykują ich postawę, zwracając uwagę, że problem selektywnych aborcji wykorzystują do własnych celów, będąc bardziej zainteresowanymi ograniczeniem prawa do aborcji w ogóle niż podniesieniem liczby kobiet i ochroną ich praw<sup>46</sup>.

Obecnie agencje (jak UNFPA), NGO’sy oraz organizacje feministyczne, nie odmawiając kobietom prawa do aborcji przekonują, że głównym problemem jest konieczność podniesienia wartości kobiety w oczach zarówno mężczyzn, jak i ich

<sup>44</sup> Więcej o zaangażowaniu Zachodu: M. Hvistendahl, *Where have all the girls gone?*, [http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/06/27/where\\_have\\_all\\_the\\_girls\\_gone](http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/06/27/where_have_all_the_girls_gone) (12 V 2014).

<sup>45</sup> R. Douthat, *160 Million and Counting*, [http://www.nytimes.com/2011/06/27/opinion/27douthat.html?\\_r=1&](http://www.nytimes.com/2011/06/27/opinion/27douthat.html?_r=1&) (12 V 2014).

<sup>46</sup> M. Hvistendahl, *op.cit.*

samych. Większość z nich odżegnuje się od selektywnej aborcji (nie licząc tych motywowanych medycznie) podkreślając jednocześnie, że ograniczenie dostępu do badań prenatalnych i USG byłoby zagrożeniem dla zdrowia i życia kobiet, a zakaz przerywania ciąży pogwałceniem prawa do decydowania o sobie i swoim życiu również mogącym skutkować zagrożeniem dla zdrowia kobiety. Spowodowałby on jedynie rozrost podziemia aborcyjnego, w którym zabiegi przeprowadzane byłyby w niekontrolowany przez nikogo sposób, często w zatrważających warunkach. Jeśli nie zmieni się mentalności trudno oczekiwać, by ludzie przestali dążyć do tego czego chcą – syna.

Jak na razie, jedynym krajem, któremu udało się opanować rosnącą dysproporcję między rodzącymi się chłopcami i dziewczynkami jest Korea Południowa. W tradycyjnym społeczeństwie koreańskim dużo wyżej stawiano chłopca (popularne powiedzenie mówi, że „jeden chłopiec jest wart dziesięciu córek”). Popularyzacja amniopunkcji oraz ultrasonografu sprawiła, że na początku lat 90. SRB w Korei Południowej wynosiło aż 117 chłopców na 100 dziewczynek i było wtedy jednym z najwyższych na świecie<sup>47</sup>. Rząd zdecydował się wprowadzić zmiany mające zapobiec dalszemu pogorszeniu się sytuacji – zakaz selektywnej aborcji był efektywny dzięki ścisłej kontroli, jaką państwo ma nad systemem zdrowia, silny system pomocy społecznej zastąpił chłopców w opiece nad starszymi rodzicami. Trzeba zaznaczyć, że zmiany te zostały wprowadzone w czasie gwałtownego rozwoju ekonomicznego kraju – ludzie zaczęli się bogacić i więcej oszczędzać, także na własną starość. Pociągnęło to za sobą zmiany mentalnościowe, ponieważ ze społeczeństwa wiejskiego Koreańczycy stali się społeczeństwem miejskim, z wyższą średnią wykształcenia. Walce ze stereotypami i tradycyjną niechęcią do kobiet pomogły kampanie społeczne, przekonujące, że zapewnienie odpowiedniego rozwoju jednej dziewczynce jest warte więcej niż dziesięciu chłopcom. Badania pokazują, jak w ciągu tych 20 lat zmieniły się preferencje rodziców – obecnie więcej zarówno kobiet, jak i mężczyzn, wolałoby wychowywać córkę<sup>48</sup>, a wskaźnik SRB osiągnął bliską prawidłowej wartości – 107 (CSR w wieku 0-14 lat 108)<sup>49</sup>.

Przykład Korei pokazuje więc, że kluczem do zahamowania procesu pogłębiającej się płciowej dysproporcji jest wspólne działanie państwa w zakresie prawa, jak i kampanii społecznych. Edukacja jest ważna, jednak musi pociągnąć za sobą zmianę mentalności – podniesienie wartości kobiety w jej własnych oczach oraz w społeczeństwie. Do tego, jak pokazuje przykład Indii, nie wystarczy jedynie ekonomiczny wzrost.

<sup>47</sup> R. Kiener, *op.cit.*, s. 14.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> CIA World Factbook, *op.cit.*

## Summary

Małgorzata Hućko

### **Selective abortion and demographic situation in Asian countries – the development and consequences of this phenomenon**

Despite the civilization leap which was experienced by many Asian countries, the status of women remains very low in many local communities. The widespread use of cheap and safe ultrasound technology enables the identification of fetus' sex resulting in the popularization of selective abortion. Expectant parents prefer boys – a son inherits the family's estate, last name, and takes care of his parents in their old age, whereas a daughter goes to her husband's family. Male descendants remain a dream for many Asian families who often cannot afford, or simply do not want, to have a daughter. This distribution of preferences led to a huge demographic hole – for 30 years in many Asian countries many more boys were born than girls; it is estimated that currently 160-200 million women are „missing”. This situation results not only in the fact that many men will not have a chance to establish a family, with the risk of „criminalization” of society, but also an increase of violence against women who are victims of human trafficking, sexual and domestic violence. Half a century ago many western agencies and organizations, fearing the Asian population explosion, popularized family planning methods including selective abortion. Currently they renounce that practice and finance campaigns aimed at raising the status of women. They also cooperate with governments that try to control these changes through legal proceedings, such as penalization of selective abortion. However, only comprehensive activities – legal, social, and cultural – may lead to changes in society's mentality, as was the case in South Korea, the only country so far that has coped with the sex disproportion among newborns.

**Małgorzata Hućko** – mgr stosunków międzynarodowych